



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: [Propaganda religijna w przededniu i pierwszych latach angielskiej wojny domowej – recenzja]

Author: Paweł Jędrzejko

Citation style: Jędrzejko Paweł. (2008). [Propaganda religijna w przededniu i pierwszych latach angielskiej wojny domowej – recenzja]. „Er(r)go” (Nr 16, z. 1, 2008, s. 227-231)



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



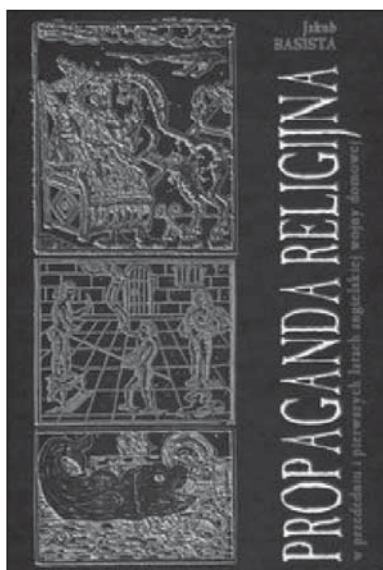
Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Żydowskie Daniela Libeskinda), czy próbuję zrozumieć zjawisko „znikniętych” w Ameryce Łacińskiej (argentyńscy *desaparecidos*), czy w końcu badam antymartyrologiczne nastawienie do przeszłości Polski, proponowane przez sztukę krytyczną (*Pozytywy* Zbigniewa Libery) – zawsze ostatecznym punktem odniesienia tych rozważań jest zło, które człowiek czyni drugiemu człowiekowi.

Erudycyjny, znakomicie udokumentowany, głęboko etyczny wywód potwierdza po raz kolejny imponujący zasób wiedzy Ewy Domańskiej i jej niezrównaną maestrię wyvodu, a samoświadomość rozdziałów o charakterze analitycznym wskazuje, że *Historie niekonwencjonalne* wykraczają dalece poza objaśnianie procesów pisania i rozumienia historii oraz przykładowe *case studies*. Książka sama w sobie wydaje się być świetnym przykładem niekonwencjonalnej refleksji nad przeszłością – nie tylko w wyniku nieprzypadkowego doboru materiału do analizy, interdyscyplinarnego doboru narzędzi metodologicznych czy diachronicznego spojrzenia na każdy z omawianych problemów teoretycznych, ale przede wszystkim z racji zaangażowania i szczerości naukowego wysiłku, jaki Ewa Domańska, kierując się troską wobec ofiar historycznej niesprawiedliwości, przekuwa w oryginalną propozycję teoretyczną, której potencjał może uczynić nasz świat lepszym miejscem. *Historie niekonwencjonalne* to lektura obowiązkowa dla każdego humanisty.



Jakub Basista. *Propaganda religijna w przededniu i pierwszych latach angielskiej wojny domowej.* Kraków: Towarzystwo Wydawnicze Historia Jagellonica, 2007; wydanie w twardej oprawie; 264 strony.

„Strach ma wielkie oczy” – i, jak słusznie zauważa Jakub Basista, miał je również w Anglii w latach 1640–1646, a to w znacznej mierze za sprawą skutecznej, rozbudowanej, operującej na ludzkich emocjach propagandy religijnej, której celem było przede wszystkim zapewnienie poparcia niehomogenicznej grupie polityków sprzeciwiających się polityce obozu Karola I, nieufnej wobec zakusów dążących do przywrócenia w Anglii katolicyzmu stronników papieża, a jednocześnie ostrożnej wobec skrajności rozwiązań religijnych proponowanych przez purytanów – grupy kojarzonej przede wszystkim z Parlamentem. Taka obserwacja, poczyniona już w zakończeniu tej najbardziej „tradycyjnie” podchodzącej do dziejów z trzech przedstawionych tu prac, wynika z fascynującego studium materiałów źródłowych, które z jednej strony pozwala dostrzec nietrafność prze-

świadczenia o klarownej polaryzacji sił politycznych w Anglii tego okresu (anglikanie popierający dwór i króla *versus* antykrólewscy purytanie, reprezentujący nowo powstałą burżuazję), a z drugiej złożoność czynników religijnych, politycznych i gospodarczych decydujących o nastrojach społecznych, a wobec tego również o podatności Anglików na manipulację opartą na mechanizmach propagandy. Zwrot w kierunku studium mentalności okazuje się tyleż trafny, co produktywny gdy chodzi o moc wyjaśniania logiki zjawisk, szczególnie, jeżeli języczkiem u wagi politycznych przemian okazała się sfera nie poddająca się łatwo racjonalizacji:

Nie da się wyjaśnić konfliktu, do którego doszło w siedemnastowiecznej Anglii, Szkocji oraz Irlandii, bez odwołania się do problematyki religijnej. Każda, bez wyjątku, praca poświęcona tym wydarzeniom podejmuje wątek religijny, wskazując na znaczenie wzrastającego w Anglii arminianizmu, antagonizm między Kościołem anglikańskim a Kościołem szkockim, rolę arcybiskupa Lauda, jak i samego Karola I w potęgowaniu napięcia i doprowadzeniu do zbrojnego epilogu. Nie bez znaczenia jest również zatarg króla z Parlamentem. Tymczasem konflikt ten wymknął się spod kontroli i o jego przebiegu decydować zaczęły nie wojska, król, Parlament i politycy, ale ludność – przede wszystkim Londynu. Bez jej zaangażowania, niekiedy zbrojnego oporu, obrony posłów, czyli swoistej rewolucji, przebieg zmagania króla ze swoimi poddanymi miałby zupełnie inny charakter (s. 15).

Z punktu widzenia metodologii badawczej, wyjaśnienie mechanizmów odpowiedzialnych za udział zwykłych ludzi, którzy nie stali się nigdy bohaterami historycznych zapisów, których nazwiska i poglądy nie doczekały się odnotowania – wymaga pewnego rodzaju rewizji myślenia o tym, jak należy opisywać dzieje. Aby zrozumieć zaszłe w Anglii doby kryzysu procesy, Jakub Basista odwołuje się do działania „nie wprost”, a o założeniach pracy pisze następująco:

Przedmiotem niniejszej pracy jest [...] propaganda religijna w różnorodnych jej aspektach w przededniu i początkowym okresie angielskiej wojny domowej [...]. Przy tym w ograniczonym stopniu interesowały mnie problemy funkcjonowania propagandy, jej tworzenia, wprowadzania w życie i prób wykorzystania do partykularnych celów zlecniodawców pisania i wydawania różnorodnych druków ulotnych [...]. Głównym punktem mojego zainteresowania jest treść owej propagandy. Za pomocą jakich argumentów próbowano przekonać prostych ludzi o grożącym im niebezpieczeństwie? W jaki sposób motywowano konieczność przeciwstawiania się jezuitom, papieżowi i księżom katolickim? Czym straszono londyńczyków, aby wzmocnić to poczucie zagrożenia? [...] Rozpoczynając badania nad angielskimi drukami ulotnymi z początku lat 40. XVII w., pragnąłem odnaleźć – częściową przynajmniej – odpowiedź na pytanie dotyczące schematów myślowych funkcjo-

nujących w ówczesnej Anglii. Jest to zatem próba odtworzenia pewnego elementu mentalności ówczesnego społeczeństwa Albionu, mentalności religijnej w chwili próby oraz zagrożenia (s. 17).

Badanie schematów myślowych okazuje się wyborem skutecznym: nie istnieją wszak dokumenty, na podstawie których można byłoby ponad wszelką wątpliwość zbadać stan opinii publicznej czy uśrednić jednostkowe poglądy angielskich poddanych. Jednak historiograficzny warsztat Jakuba Basisty, który nie ufa wnioskowaniu opartemu na machinalnym „przepuszczaniu” źródeł przez teoretyczny aparat, pozwala badaczowi dylemat ten rozwiązać metodą, by tak rzec, „oddolną”. Badając treść druków ulotnych i koncentrując się na ich retoryce oraz stylistyce, Basista zwraca uwagę zarówno na istotność relacji pomiędzy podgrzewanymi w wyniku działań propagandowych emocjami społecznymi, jak i na skuteczność mechanizmów kreacji „społecznego wroga”, który zyskując – nawet pozorną – namacalność, ma moc sprawczą: uruchamia motywowane lękiem działania londyńskich mas.

To jednak jeszcze nie wyczerpuje warsztatowych tajników badań historycznych Autora omawianej książki: moc propagandy staje się szczególnie oczywista jeżeli zestawić wnioski płynące z analiz druków ulotnych z obserwacjami wynikającymi z badań, które historyk prowadził już wcześniej. Warto zwrócić tutaj uwagę na tekst pozornie niezwiązany z problematyką propagandy religijnej, jednak w kontekście omawianej problematyki niezmiernie ważny – zaskakującą materiałową analizę świadomości polityczno-społecznej przeciętnego siedemnastowiecznego Anglika, jaką Basista przeprowadził na podstawie analizy angielskich kalendarzy, przedstawiając ją na stronach wydanej w 1994 roku książki *Anglia, świat i gwiazdy. Obraz świata i Anglii pierwszych Stuartów w kalendarzach 1603–1640*. Badacz czyni tam następującą obserwację:

Anglia okazuje się być królestwem głównie wiejskim, zamieszkanym przez rolników i gospodarzy zajmujących się trudami corocznych zbiorów, prognozowaniem plonów i pogody itp. Kwestie polityczne, parlamentarne były zapewne większości całkowicie obojętne. Sytuacja taka jest zresztą zgodna z wynikami naszych badań nad angielskimi kalendarzami tej epoki. Na ich podstawie można stwierdzić, że były to druki pisane i wydawane dla zwykłych mieszkańców zwracających daleko większą uwagę na wpływy gwiazd i planet na ich życie codzienne niż na przemyślenia i koalicje międzynarodowe; na rezultaty prognozowania pogody niż na wyniki konfliktów zbrojnych; na umiejętność leczenia niż na rozwój parlamentaryzmu. [...] I choć trudno dziś pokusić się o jakieś ostateczne rozwiązanie kwestii obrazu Anglii w tym okresie, to może właśnie ów niejasny, plebejski, apolityczny obraz jest najbliższy realiom sprzed 400 lat [...] ⁸.

⁸ Jakub Basista, *Anglia, świat i gwiazdy. Obraz świata i Anglii pierwszych Stuartów w kalendarzach 1603–1640*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1994, s. 31.

Co więcej,

[...] uzyskany obraz, wbrew oczekiwaniom, okazał się obrazem tradycyjnym, średniowiecznym, a przy tym niezwykle statycznym. Autorzy almanachów nie wprowadzali do swoich opisów żadnych nowych elementów, opierając się na uznanych autorytetach z wcześniejszych wieków. Jest to wizja piękna, także przez swoją logiczność i spójność, lecz przecząca naszym wyobrażeniom o zhumanizowanej i zreformowanej religijnie w XVI wieku Anglii. Okazuje się, iż pomimo dokonań naukowych, rozwoju druku, szerszego dostępu do książek, mentalność społeczeństwa w dużej mierze pozostawała pod wpływem *par excellence* średniowiecznej ideologii. Średniowiecznej nie znaczy oczywiście ciemnej. Przy poznawaniu obrazu świata w almanachach, ówczesni mieszkańcy Albionu – czytelnicy kalendarzy – jawią się nam w nowym świetle, zyskując dla swoich codziennych działań element niezwykle – zaczepienie swojego życia w kosmosie (i to nie tylko za pośrednictwem religii). Zależność ta zniknie w następnych wiekach, wraz z rozwojem nauki, i nigdy nie będzie już tak jasna i wyrazista. Tak więc, po lekturze almanachów życie codzienne Anglika epoki pierwszych Stuartów jawi się bogatsze o nowy, abstrakcyjny wymiar, który jest ściśle zharmonizowany z wymiarem ziemskim⁹.

Zaprzegając narzędzia wypracowane przez zorientowaną na badanie źródeł, konwencjonalną historiografię do odpowiedzi na pytania o obowiązujące w kulturze wzorce metafizyczne i organizującą kształt rzeczywistości metanarrację, Jakub Basista dochodzi do wniosków rzucających nowe światło na problematykę, z którą od lat borykały się pokolenia historyków „zamykających się” w metodologiach typowych dla historiografii konwencjonalnej. W świetle jego badań jest oczywiste, że argumenty natury ekonomicznej czy odwołanie się do uczuć patriotycznych nie mogły zapewnić walczącym o społeczne wsparcie ugrupowaniom politycznym tak spektakularnego sukcesu, jak propaganda uwypuklająca zagrożenia płynące z destabilizacji ugruntowanego w dyskursach religijnych porządku świata i okrucieństwa wciąż jeszcze żyjącej w pamięci Anglików kontrreformacji spod znaku Marii Tudor. Dla angielskiego społeczeństwa, szczególnie dla będących „w centrum wydarzeń” londyńczyków, dla którego „wielka polityka” była obca, w większości nieświadomego mechanizmów ekonomicznych i ich powiązań z układem władzy – skutecznym „argumentem” okazał się metafizyczny lęk, któremu twórcy propagandy sprawnie przypisali odpowiednią etykietę, kreując całą plejadę „wrogów”. Wrogów, którzy – jak papież – tylko czasami są „konkretni”, jednak częściej „czyhają w mgle”, budząc tym głębsze przerażenie.

Książka składa się ze „Wstępu”, trzech rozdziałów osadzających analizowany materiał w kontekstach historycznych i ideologicznych („Burzliwe dzieje

⁹ Ibid, s. 142.

angielskiej niedokończonej reformacji”, „Kościół Jakuba I i Karola I”, „Rewolucja w propagandzie czy propaganda Rewolucji?”), czterech rozdziałów „tematycznych”, analizujących druki ulotne w świetle najczęściej podnoszonych w propagandzie problemów („Czystość doktryny Kościoła”, „Papież, Szatan, Antychryst”, „O jezuitach i papistach”, „Spiski jezuitów i innych papistów przeciw Anglii”) oraz trzech szczegółowych studiów przypadków („Herezjografia”, „Gangraena”, „Cheapside Cross”). Wywód i analizy podsumowuje zwięzłe „Zakończenie”, a uzupełniają je jeszcze dwa aneksy („Wyznanie wiary Kościoła angielskiego zawarte w 39 artykułach z 1571 r.” oraz „Katalog błędów, herezji i bluźnierstw w siedemnastowiecznej Anglii podług autora *Gangraeny*”). Publikację zamyka zawierająca obszerny spis źródeł bibliografia.

Propaganda religijna w przededniu i pierwszych latach angielskiej wojny domowej jest książką świetnie skonstruowaną, napisaną żywym językiem, którą czyta się znakomicie. Kapitalne analizy interesująco dobranych źródeł i znakomite ich osadzenie w kontekstach historycznych powodują, iż lektura pracy Jakuba Basisty pozwala czytelnikowi łączyć autoedukację z przyjemnością. Książkę z pewnością ocenią wysoko nie tylko historycy, ale także specjaliści w dziedzinie studiów kulturowych, literaturoznawstwa (szczególnie brytyjskiego) czy psychohistorii, dla których zaproponowana przez Basistę analiza źródeł może okazać się istotnym punktem wyjścia do studiów o charakterze psychohistorii grupy i zbiorowości. Docenią książkę także wszyscy fascynanci historii, którzy w swej lekturze poszukują śladów życia codziennego w czasach minionych, by głębiej zrozumieć mechanizmy czasów, w których sami żyją.